IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ W POLSCE**

(NR 5)

z dnia 7 lutego 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce (nr 5)

7 lutego 2023 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Plocke (KO)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat planowanego wprowadzenia zakazu stosowania klatek w hodowli zwierząt gospodarskich na terenie Unii Europejskiej i jego wpływu na produkcję zwierzęcą w Polsce i dobrostan zwierząt.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Beata Nowosielska** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Maciej Kucharski** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Hoffman** główny specjalista w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Jarosław Toruński** główny specjalista w Wydziale Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Aleksander Dargiewicz** prezes i **Mirosław Dackiewicz** wiceprezes Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej POLPIG, **Piotr Lisiecki** prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Maria Pietrzak-Morusiewicz** skarbnik Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń, **Marta Kędel** zastępca dyrektora generalnego Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej w Warszawie, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Andrzej Kuczyński** dyrektor Biura Federacji Gospodarki Żywnościowej RP, **Wojciech Kapusta** dyrektor ds. eksportu w AdiFeed, **Paweł Rawicki** prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szadkowska** prezeska fundacji Compassion in World Farming Polska, **Maya Cygańska** przedstawicielka Eurogroup for Animals, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Sylwester Wójkowski** członek Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, **Paulina Kramarz** profesor UJ w Instytucie Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz **Jarosław Urbański** członek Rady Fundacji Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gontarz** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dzień dobry państwu. Witam na kolejnym posiedzeniu podkomisji do spraw dobrostanu zwierząt.

Tematem naszego dzisiejszego posiedzenia będzie omówienie spraw związanych z planowanym wprowadzeniem zakazu stosowania klatek w hodowli zwierząt gospodarskich na terenie Unii Europejskiej oraz jego wpływem na produkcję zwierzęcą w Polsce i dobrostan zwierząt. Chciałbym poinformować, że zwróciliśmy się jako podkomisja do ministerstwa o informacje w tej sprawie. Informacja została przygotowana przez ministerstwo oraz pana ministra i będzie podstawą naszej rozmowy.

Chciałbym przede wszystkim przywitać w naszym gronie sekretarza stanu, pana ministra Leszka Kołakowskiego, jak również wszystkich państwa, którzy reprezentują zarówno stronę społeczną, jak i przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Na wstępie chciałbym przedstawić parę ogólnych kwestii. Mianowicie mamy zarezerwowane dwie godziny na rozmowę, na wypracowanie wniosków, które skierujemy do ministerstwa do dalszych analiz, a także do prezydium naszej Komisji Rolnictwa. Po drugie byłaby prośba do pana ministra, żeby można było uzyskać ekspertyzę Instytutu Zootechniki, która była przygotowana w ubiegłym roku. Chodzi o ekspertyzę dotyczącą skutków ewentualnego wprowadzenia zakazów co do stosowania klatek i tego, jaki to będzie miało wpływ na produkcję zwierzęcą w Polsce.

To tyle na początek, chyba że jeszcze są jakieś sprawy, które chcielibyście państwo omówić? Nie widzę. W związku z tym przyjmujemy porządek posiedzenia.

Na początek bardzo prosiłbym pana ministra o zabranie głosu w celu przedstawienia informacji, która będzie podstawą naszej dyskusji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowni państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, zgodnie z założeniami przyjętej przez Komisję Europejską strategii „Od pola do stołu” KE jest odpowiedzialna za przeprowadzenie przeglądu prawodawstwa Unii Europejskiej w zakresie dobrostanu zwierząt w III kwartale 2023 r. Do czasu ogłoszenia przez Komisję wyników wyżej wymienionego przeglądu Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie posiada ani informacji dotyczących zakresu planowanych zmian w prawodawstwie UE, regulujących minimalne warunki utrzymywania zwierząt w gospodarstwach, ani okresu przejściowego, który zostanie wyznaczony na dostosowanie się do nowych przepisów.

Na posiedzeniach Rady Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa Polska prezentowała stanowisko, że zmiany legislacyjne w zakresie dobrostanu zwierząt należy wprowadzać stopniowo i rozważnie. Za priorytet należy uznać zapewnienie odpowiednio długich okresów przejściowych, pozwalających na dostosowanie produkcji zwierzęcej w poszczególnych państwach członkowskich UE do nowych wymagań. Ponadto konieczna jest ochrona unijnego rynku przed napływem produktów pochodzenia zwierzęcego wyprodukowanych w państwach, w których warunki prowadzenia działalności nie są obarczone takimi wymaganiami w zakresie dobrostanu, jak produkcja zwierzęca w UE. W przeciwnym razie wprowadzenie wyższych wymagań może doprowadzić do utraty konkurencyjności przez rolnictwo w Polsce i w UE oraz do porzucenia tej produkcji w Unii, a nawet do utraty bezpieczeństwa żywnościowego. Powtarzam – do utraty bezpieczeństwa żywnościowego.

Ministerstwo zleciło wykonanie przez Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy ekspertyzy, oceny potencjalnych skutków podwyższenia minimalnych warunków utrzymania bydła, świń i kur niosek dla sektora produkcji mleka, wołowiny, wieprzowiny oraz produkcji jaj w Polsce. Ekspertyza zawiera symulację kosztów dostosowania przykładowego gospodarstwa do utrzymywania zwierząt w warunkach podwyższonego dobrostanu, a także proponowane okresy przejściowe. Szczegółowe dane w tym zakresie znajdują się w materiale przekazanym państwu przed posiedzeniem.

Szanowny panie przewodniczący, to jest dodatkowa informacja do wcześniej przekazanego materiału. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby jako pierwszy zabrać głos?

Bardzo proszę, pani poseł Małgorzata Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za zorganizowanie posiedzenia podkomisji na niezwykle ważny temat, który od wielu lat podnoszą aktywiści na rzecz ochrony zwierząt. Dzisiejszy temat jest też związany z tematem poruszanym w Europie, związanym m.in. z petycją popartą przez ponad milion osób, a dotyczącą zakazu chowu klatkowego.

Zapoznałam się z materiałami przesłanymi przez ministerstwo i chciałam dopytać o kwestię ekspertyzy, dlatego że mamy określone wyliczenia podane w ekspertyzie. Są kwestie kosztów, czasu, jak długo zajęłoby polskiemu przemysłowi dostosowanie się do zakazu hodowli klatkowej. Czy jest możliwość uzyskania tej ekspertyzy, przesłania jej posłom zasiadającym w podkomisji, jak również stronie społecznej?

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę się przedstawić.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Poseł Górski.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Poseł Górski.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zobowiązałem się wobec kolegi, który jest hodowcą trzody chlewnej w cyklu zamkniętym, żeby zabrać głos w dyskusji.

Przy temacie kojców porodowych dla loch proszę zwrócić uwagę także na dobrostan prosiąt. Jarzma i kojce nie wzięły się z widzimisię, tylko po prostu z chęci i potrzeby ograniczenia przygniatania prosiąt w okresie okołoporodowym. Wiemy, że bez takich jarzm upadki są znacznie większe. Tutaj wyważenie interesu, czy locha ma być bardziej szczęśliwa, czy może kosztem życia trzech czy pięciu prosiaczków – to jest jakaś ekwilibrystyka zupełnie nie do ocenienia. Zwracam też uwagę na sposób obsługi kojca przez człowieka. Taki sposób obsługi jest dosyć wygodny oraz bezpieczny i dla samego zwierzęcia, i dla człowieka.

A więc jakkolwiek pięknie brzmi idea „wypuśćmy zwierzęta z klatek", to proszę brać też pod uwagę, jakimi to będzie skutkowało urodzeniami i jakim wychowaniem w miocie. Urodzonych w miocie i wychowanych będzie poniżej dziesięciu prosiąt od jednej lochy, a nie tak jak w Danii, gdzie jest kilkanaście prosiąt. Tymczasem musimy konkurować na trudnym rynku z potęgami produkcyjnymi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Urbaniak prosi o głos.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za udzielenie głosu.

Szanowni państwo, na wstępie najpierw należy zwrócić uwagę, jakie wartości są dla nas ważniejsze – czy w tym wypadku będziemy rozmawiać o dobrostanie, czy będziemy rozmawiać o głodzie? O głodzie na świecie, o głodzie w Polsce i o tym, jakie są efektywne hodowle. Hodowla, w której wykorzystuje się klatki, tak jak wspomniał mój przedmówca, po pierwsze może zwiększyć bezpieczeństwo zwierząt, a po drugie może także zwiększyć wygodę prowadzenia hodowli, może pomóc rolnikom, może także pomóc w tym przypadku właśnie w walce z głodem na świecie. A więc proszę brać pod uwagę, o jakie wartości chcemy w tym momencie walczyć – czy będziemy stawiać na szali życie ludzi, czy życie zwierząt? To jest pierwsza rzecz, do jakiej chciałbym się odnieść.

Druga rzecz to jest ta kwestia, że jako Konfederacja wiele mówimy o wyborze i w tej sprawie wybór rynkowy powinien być istotny. Jeśli konsument chce kupować taki, a nie inny produkt albo nie chce – na przykład takie, a nie inne mięso, które zostało wytworzone, wyhodowane, np. w metodzie klatkowej – to niech ewentualnie ma zwyczajnie o tym wiedzę. Niech nie będzie tak, że będzie się zakazywać ludziom kupowania tego, co chcą kupić; niech nie będzie tak, że zacznie się zakazywać ludziom żywić siebie tak, jak chcą czy jak chcą żywić swoje rodziny. To jest naprawdę już sprowadzanie sprawy do absurdu.

Sprowadzanie sprawy do takiej sytuacji jest bardzo radykalne i jednocześnie rewolucyjne wobec tego, jak dzisiaj wygląda hodowla. Trzeba pamiętać o tym, że chociażby w przypadku kurników bardziej masowy chów ma też jednak mniejszy ślad węglowy, więc

weźmy to pod uwagę przy hodowli. Weźmy to pod uwagę, wiedząc, jak dzisiaj wygląda rynek rolny, jak dzisiaj wygląda cała struktura naszej produkcji rolnej i nie zakazujmy czegoś, co dzisiaj działa i dzięki czemu można wyżywić miliony ludzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Niedziela. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wypisałam sobie kilka punktów, które chciałabym państwu przedstawić.

Po pierwsze na dobrostan zwierząt musimy patrzeć pod wieloma względami. Zmiany dotyczące poprawy dobrostanu zwierząt są nieuniknione, ale wydaje mi się, że ważną rzeczą jest to, żeby zmiany były ewolucyjne, a nie rewolucyjne.

To już nie ten czas. Wchodząc w słowo – mówiąc o głodzie, mówmy też o tym, że tak naprawdę mamy nadprodukcję produktów spożywczych. Naprawdę marnujemy ogromną ilość produktów, więc po pierwsze trzeba się rozprawić z taką narracją, że coś się wydarzy, jeśli my coś zmienimy, że będziemy głodować. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że absolutnie zasadniczą sprawą jest tak naprawdę nadzór nad dystrybucją i produkcją produktów spożywczych.

Moje serce jest blisko przedsiębiorców, dlatego mówię, że powinno to być ewolucyjne, a nie rewolucyjne. Dlatego mówię, że powinna to być rozmowa, podczas której przy jednym stole siedzą ludzie, którzy produkują, a także ludzie, którzy chcą dbać o dobrostan, oraz ludzie, którzy są konsumentami. Trzeba znaleźć wspólne miejsce na takie spotkanie i wspólną rozmowę o tym, jak poprawić dobrostan, nie likwidując możliwości produkcyjnych, ale równocześnie wymagać, tak naprawdę wymagać, rozsądnego dystrybuowania żywności i niemarnowania żywności. Cena, jaką płaci środowisko za nadprodukcję i marnowanie żywności, jest ogromna i można ją zmniejszyć. To nie jest tak, że nie można nic zrobić, na pewno można.

Niedawno byłam na spotkaniu z producentami i wydaje mi się, że takich spotkań powinno być więcej, powinno być więcej spokojnej rozmowy. Gdzie jest punkt, w którym producenci mogą się przesunąć? To oni muszą powiedzieć, gdzie mogą postawić jeden krok dalej w poprawieniu dobrostanu zwierząt, nie bez przyczyny Unia mówi o przeglądzie. Rzeczywiście powinniśmy poczekać na dokładne dane dotyczące przeglądu dobrostanu. W przeglądzie powinno się uwzględnić to, o czym wcześniej mówiłam, ale też spokojną rozmowę, bo jeśli w rozmowę wejdą z dwóch stron niepotrzebne emocje, to te dwie strony barykady nigdy się nie porozumieją.

Wydaje mi się, że ani nie można mówić, że nic nie można zrobić, ani nie można mówić, żeby zakazać. Gdzieś po drodze jest ten punkt, w którym zaczniemy coś zmieniać, bo w takiej sytuacji nikt nic nie zmienia. Wydaje mi się, że skoro od wielu lat, a już na pewno w tej perspektywie, najwięcej pieniędzy można uzyskać na poprawę dobrostanu zwierząt, to oznacza, że wrażliwość społeczna – przypomnę: wrażliwość społeczna 500 mln ludzi w Unii Europejskiej – mówi nam, że musimy coś z tym zrobić. A stawianie przeciwko temu stwierdzenia, że nie, bo jest dobrze, bo tak było, nie posuwa nas ani o krok do przodu.

Jeśli w danej sytuacji możemy zapewnić sobie program długoletniego działania, który mówi nam o opracowaniu nowych rodzajów kojców... Zgadzam się i z panem posłem – jestem lekarzem weterynarii – i zgadzam się z ludźmi, którzy widzą, że maciory są w za małych kojcach. Widziałam upadki małych prosiąt związane z tym, że maciora waży tyle, ile waży, i są straty. Ale naukowcy wiedzą, jak to zrobić. Może dostosowanie jest zbyt kosztowne, ale jeśli nie zaczniemy, to nigdy tego nie zrobimy. Jeśli będziemy stawać po dwóch stronach barykady i jedni będą twierdzić, że rolnicy znęcają się nad zwierzętami, a rolnicy będą twierdzić, że ekoterroryści ich męczą, to nie zrobimy ani kroku do przodu. Ale jeśli zrobimy plan – a w tej perspektywie unijnej są na to pieniądze – jeśli przemyślimy, gdzie może się znaleźć wspólna droga, to możemy ruszyć z miejsca. W kompromisie nikt nigdy nie jest zadowolony, ale ruszamy w jakąś stronę.

Po naszych ostatnich spotkaniach z przedstawicielami przemysłu drobiarskiego też widzimy, że to nie jest tylko kwestia ich problemów z dobrostanem i strachu, że coś się wydarzy. To jest m.in. kwestia chociażby niepewności związanej z produkcją pasz. Ta niepewność jest tak ogromna, że ich kredyty i ich pieniądze są w niebezpieczeństwie. Zatem musimy bardzo pilnować, żeby pewność produkcji była dla przemysłu drobiarskiego na tyle bezpieczna, żeby producenci mogli zaplanować inwestycje, które m.in. będą poprawiać dobrostan. To na pewno.

À propos równości gospodarczej. Jestem przeciwna, żeby czegoś zabraniać, jednakże podstawową zasadą jest to, żebyśmy byli na jednakowym rynku i rzeczywiście uszczelnienie granic jest istotne. Nie możemy porównywać produktu, który przychodzi bez żadnych obostrzeń dobrostanowych z produktem, którego wytworzenie kosztowało producenta cztery razy więcej, bo dba o dobrostan zwierząt. Dopóki nie wprowadzimy... Jest też prośba o to, żebyśmy wszyscy, tak samo organizacje pozarządowe, wymagali tego, żeby prawo znakowania dobrostanowego było absolutnie unijne.

Pamiętam, że bodajże w tamtym roku wystąpiliśmy, rząd wystąpił z projektem znakowania dobrostanu. Natomiast nie ma takiego znaku w UE i państwo nie może takiego znaku użyć. Organizacje branżowe mogą to robić, ale co z tego, jeżeli nie jest to obowiązujące znakowanie w Unii? Jeśli niejako zmusimy do takiego znakowania, to inwestycje przedsiębiorców będą miały większe szanse, a organizacje będą mogły jasno to widzieć. Tak jak pan poseł powiedział, to konsument wybierze, na końcu drogi to konsument wybierze. To też jest więc jeden z elementów, które miałyby poprawiać dobrostan, m.in. przez to, że producenci, którzy będą mieli oznaczony produkt, będą w jakiś sposób wynagrodzeni za to, że mają wrażliwość w stosunku do konsumentów. To chyba wszystko.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Jan Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, wysoka podkomisjo, mam tylko parę uwag. Co do spraw dobrostanu to myślę, że wszyscy, jak tu siedzimy, nie mamy wątpliwości, że dobrostan zwierząt należy poprawiać. Nie ochrona, bo nie możemy mówić o ochronie zwierząt hodowlanych, a padło to w wypowiedzi. Bo co to jest ochrona zwierząt hodowlanych? To po prostu zaprzestanie produkcji, zwyczajne zaprzestanie produkcji. Natomiast my mówimy o poprawie dobrostanu.

Padło wiele słusznych uwag, słusznych racji, jak chociażby dotyczących sprawy marnowania żywności. Jeżeli w tej chwili marnujemy żywność – my wszyscy, to już dotyczy nas bezpośrednio – to każdy z nas musi sobie odpowiedzieć na pytanie: co w tej sprawie robi? Około 30% żywności, którą produkujemy, marnuje się w naszych lodówkach, czyli w naszych gospodarstwach domowych. W przetwórstwie to jest jeszcze coś tam, w handlu coś tam, ale żywność jest najbardziej marnowana w gospodarstwach domowych. Teraz tylko możemy zadać sobie pytanie: o ile mniej musielibyśmy wyprodukować tych zwierząt, czyli na ile moglibyśmy poprawić dobrostan zwierząt, tak naprawdę bez wpływu na to, że produkcja, która się zmniejszy, będzie dla nas niewystarczająca? Przecież część z tego, bardzo dużą część marnujemy, więc trzeba te sprawy traktować po kolei.

Kolejna rzecz. Oczywiście na naszym wspólnym europejskim unijnym rynku możemy sobie wprowadzić zakazy, wprowadzać coraz wyższe normy dla hodowli zwierząt, bo jesteśmy razem, a przepisy wprowadzamy wspólnie. Ale co będzie z importem żywności w sytuacji, gdy pojawi się nam niedobór żywności? Otworzymy sobie też po prostu furtkę dla importu z zewnątrz, gdzie te zasady dobrostanu, które wprowadzimy w Polsce, w UE, nie będą obowiązywać, bo przecież tak się dzieje.

Tak to jest, że wprowadzamy pewne ograniczenia, wprowadzamy pewne zasady i nie chodzi już tylko o zwierzęta, ale o wiele innych rzeczy. Przez to, że mniej produkujemy, otwieramy furtkę dla importu z krajów, gdzie te przepisy do końca już nie obowiązują. Zachowujemy się więc troszeczkę jak hipokryci, którzy mówią, że my tu będziemy chronić, będziemy poprawiać dobrostan, natomiast na koniec i tak będziemy kupować,

jak nam zabraknie. Kupimy zwierzęta, kupimy produkty pochodzenia zwierzęcego z zewnątrz, gdzie te przepisy nie do końca obowiązują.

Tak naprawdę trzeba działać szeroko, rzeczywiście poprawiać dobrostan, bo produkcja żywności to jest nasze bezpieczeństwo. Z drugiej strony mamy świadomość, że nie wrócimy do systemu, w jakim produkowaliśmy kiedyś, np. w latach 70. Jeszcze pamiętam, że gdy byłem bardzo młodym człowiekiem, to mój ojciec całą noc pilnował wyproszonej maciory, żeby przypadkiem nie nastąpił jakiś wypadek i maciora nie przygniotła prosiaka. To jest już niemożliwe w tej chwili.

A zatem rzeczywiście musimy pracować nad tym, jak to zrobić, żeby połączyć interes hodowcy – zresztą to już dziś padło, pani poseł to powiedziała – oraz interes tego, który żywność przetwarza, z naszym interesem, z interesem konsumentów. Patrzmy na to w ten sposób, że my, konsumenci, też mamy swój udział w tym, jak zwierzęta są traktowane, chociażby przez to, że marnujemy bardzo dużo żywności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tylko chciałabym dodać...

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

...że jak na razie jesteśmy eksporterem, głównym eksporterem. Pan minister na pewno mnie poprawi, mamy 40 mld nadwyżki eksportu produktów rolno-spożywczych.

Poseł Jan Duda (PiS):

Euro.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak, euro.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę się przedstawić. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

Piotr Lisiecki, Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz.

Szanowni państwo, najpierw słówko o chowie klatkowym. Mówiąc o chowie klatkowym, mam na myśli nioski. Uważamy, że jest to najefektywniejszy i najbezpieczniejszy dla zwierząt i dla ludzi system chowu, który oszczędza zasoby planety i ma najniższy ślad węglowy. Zatem uważam, że mówiąc o dobrostanie, powinniśmy traktować chów klatkowy – przynajmniej w zakresie kur niosek – właśnie za zapewniający dobrostan.

W 1970 r. jajko kosztowało 2 zł, a pensja robotnika wynosiła od 1700 zł do 2000 zł. Pięćdziesiąt lat później jajko kosztowało 40 groszy. Ile jajek można było kupić za pensję wówczas, a ile teraz? Wszystko to osiągnęliśmy, ciężko pracując jako hodowcy, doprowadzając system chowu do takiej efektywności, że jajko stało się jednym z najtańszych pokarmów.

Od dwóch dekad uprzedzamy jednak przed aktywnością organizacji tak zwanych prozwierzęcych, uprzedzamy przed atakowaniem chowu klatkowego. Uprzedzamy, że dojdzie do drastycznych podwyżek cen jaj – właśnie to dzieje się teraz na naszych oczach, zwłaszcza po 2020 r., po dużej epidemii ptasiej grypy. Hodowcy, zagrożeni brakiem miejsca zbytu dla swoich jajek z systemu klatkowego, przechodzą na system ściółkowy i jajko w sklepie w tej chwili kosztuje już powyżej złotówki. Realizuje się czarny scenariusz, przed którym uprzedzaliśmy.

Szanowni państwo, dobrze jest sobie uzmysłowić, jaka jest skala zjawiska. Jeden duży producent jaj… Nie chcę mówić skąd, ale to ta miejscowość, gdzie byli premierzy tracą prawo jazdy za jeżdżenie za szybko. Właśnie tam duża ferma zlikwidowała chów klatkowy i przeszła na ściółkowy. Populacja kur z 650 tys. spadła do 120 tys. – pięciokrotnie

mniej. A więc powtarzam – za obecny wzrost cen jaj odpowiadają aktywiści Otwartych Klatek. Powinniście państwo opowiadać o tym w mediach, że to wy jesteście przyczyną tego, że żywność drastycznie drożeje.

Jeszcze prośba do pana ministra. Czy umiemy oszacować, jaki procent obecnej inflacji wynika z powodu wzrostu cen jajek, jednego z podstawowych surowców nie tylko do konsumpcji bezpośrednio, ale do majonezów, makaronów, wyrobów piekarniczych? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedna uwaga, żebyśmy się nie przerzucali argumentami, tylko…

Poseł Maciej Górski (PiS):

Chyba temu służy podkomisja.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

…wróćmy do naszego ostatniego posiedzenia podkomisji, gdy mówiliśmy merytorycznie. Chciałbym, żeby ten klimat został utrzymany także w czasie dzisiejszego posiedzenia.

Pani poseł Dorota jeszcze?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Oczywiście możemy się obrażać, mówić „tak zwani" itd., ale mnie chodzi o merytoryczną rozmowę. Otóż zauważyłam pewną tendencję, o czym rozmawiałam też z przedstawicielami hodowców drobiu. Nie wiem, czy państwo zauważyli, co się wydarzyło. Pan mówi, że drastycznie spadła liczba niosek, bo przeszli na chów ściółkowy. A ja panu powiem, że robię często zakupy w Biedronce…

Poseł Maciej Górski (PiS):

Lokowanie produktu.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

…czy w innym dużym sklepie. Mówię o tym dlatego, że tam jest duży, bardzo duży przerób i ludzie kupują, bardzo dużo osób kupuje w tym sklepie. Nie wiem, czy państwo zauważyliście, że jeszcze parę lat temu półki z jajkami były podzielone na półki z jajkami z chowu klatkowego, ze ściółkowego, ekologiczne itd. Zawsze ściółkowych, ekologicznych było dużo, bo to słabiej szło, a jajka klatkowe były tańsze i szybko znikały.

Proszę mi wierzyć, że od kilku lat jest inaczej. Nie wiem, czy państwo to zauważyli, pewnie to jest widoczne w analizach ekonomicznych. Nie wiem, na ile wzrosła sprzedaż jaj, chociażby ściółkowych albo z wolnego wybiegu, ale jak idę do sklepu, z którego kiedyś zawsze znikały tylko jaja klatkowe, to w tej chwili jaja klatkowe stoją. Przed świętami – nie wiem, czy państwo widzieliście – zniknęły głównie jajka ściółkowe i zniknęły jaja z wolnych wybiegów, chociaż to one kosztują złotówkę.

Klient ma wybór, bo jest oznaczenie. Chodzi mi tylko o to, że rynek powinien to regulować. Jeśli jest większe zapotrzebowanie na jajka ściółkowe i z wolnego wybiegu, to producenci bardzo szybko będą wiedzieli, co jest łatwiejsze w produkcji czy co daje większe zyski. Czy większe zyski daje 60 tys. kur, jak pan mówił – nie wiem, czy pan mówił o tysiącach kur z wolnego wybiegu – i jajko po 1,50 zł, które nie leży, tylko się sprzedaje, a świadomy konsument chce je kupić i za nie zapłacić, czy te drugie jaja? Myślę, że powinny być jedne i drugie jajka. Tak naprawdę klient wybierze, który jajko woli, czy to, o którym pan mówi?

Mówię jeszcze raz – absolutna wolność gospodarcza, jeśli pan chce tak to robić, zachowując podstawowe zasady dobrostanu zwierząt, bo jak na razie klatki nie są nieuznane. Widoczny jest naprawdę coraz większy trend wśród ludzi, którzy chcą mieć trochę inny produkt. Tylko o tym mówię. Dlatego rozmawiajmy merytorycznie i o tym, co wiemy.

Jeżeli państwo, jeżeli pan minister ma takie dane, to prosilibyśmy o informację, czy rzeczywiście jest wzrost liczby sprzedawanych jajek z chowu ściółkowego i z wolnego wybiegu? Pan pewnie będzie wiedział. I jakie to są wolumeny sprzedaży.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Proszę bardzo.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:
Najmocniej przepraszam. Czy mógłbym jednak...

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):
Ad vocem. Ale minutkę.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:
Tak, dokładnie. Bardzo krótko.

Pani poseł, sieci marketów, takie jak Netto czy Biedronka, pod wpływem protestów organizacji ekologicznych, prozwierzęcych, wycofały ze sprzedaży jaja z chowu klatkowego, m.in. też sieć Makro, która do tej pory sprzedaje hurtownikom. A więc pani poseł nie może widzieć sprzedaży jajek z chowu klatkowego, bo tych jajek w tych sklepach nie ma za sprawą działań ekoterrorystycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):
Dziękuję bardzo.

O głos prosiła pani Małgorzata Szadkowska.

Głos z sali:
Czy możemy się nie obrażać?

Głos z sali:
Pani się czuje jak ekoterrorystka?

Prezeska fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:
Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):
Ale prosiłbym...

Poseł Dorota Niedziela (KO):
Ale bardzo prosimy o normalne zachowanie. Szanujmy się.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):
Pani Małgorzata Szadkowska ma głos. Bardzo proszę.

Prezeska fundacji Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:
Super. Dziękuję bardzo za głos. Małgorzata Szadkowska.

Będę chciała odnieść się do dwóch kwestii. Bardzo cieszy mnie, że mamy ochotę rozmawiać merytorycznie. Odniosę się do dwóch kwestii: do kojców porodowych, czyli kwestia dobrostanu także prosiąt, więcej powiem też o finansach.

Reprezentuję stronę społeczną, organizację Compassion in World Farming Polska, która zaproponowała omawiany dzisiaj unijny zakaz hodowli klatkowej w ramach swojej inicjatywy End The Cage Age, w Polsce kojarzą ją państwo jako Koniec Epoki Klatkowej. W efekcie naszej inicjatywy Komisja zobowiązała się do wprowadzenia zakazu hodowli klatkowej w ramach przeglądu unijnego prawa, które zostało dzisiaj wspomniane, ponieważ to prawo jest przestarzałe i tak naprawdę nie ma racji bytu w świetle aktualnej wiedzy naukowej. Proszę pamiętać, że mówimy o przepisach dotyczących zwierząt, które zostały tak naprawdę opracowane 15 czy 20 lat temu.

Jeżeli chodzi o rekomendacje unijne i analizy, ekspertyzy naukowe, które będą się pojawiały do końca tego roku (chodzi konkretnie o świnie, o ich dobrostan, a także o prosięta), to urzędowa opinia naukowa została już opublikowana, rekomendacja dotycząca hodowli macior także została opublikowana. Została sporządzona przez EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności) i zalecenie jest jednoznaczne – odejście od hodowli klatkowej tych zwierząt.

Jeżeli chodzi o prosięta i kwestię ich dobrostanu, która została tu podniesiona, to myślę, że nie ma co się obawiać i najlepiej korzystać po prostu z doświadczenia krajów, które mają zakaz hodowli klatkowej, czy też on tak naprawdę realnie funkcjonuje, ponieważ maciory hodowane są tylko w stanowiskach wolnostojących, prosięta też są później odsadzane. Tak jak powiedziałam, doświadczenie tych krajów pokazuje, że nie

ma się czego obawiać, ponieważ faktycznie śmiertelność prosiąt w tych systemach jest najniższa.

Bardzo krótko przytoczę jedno zdanie z raportu, który my także przyszykowaliśmy; zresztą to jest drugi raport, który wydaliśmy na temat hodowli świń. Raport jest dostępny na naszej stronie: „W ramach szeroko zakrojonego przeglądu danych porównującego 12 istniejących systemów wolnostanowiskowych w obiektach zamkniętych w porównaniu z konwencjonalnymi systemami klatkowymi i systemami wolnowybiegowymi ustalono, że w zaprojektowanych porodówkach wolnostanowiskowych średnia łączna śmiertelność prosiąt była najniższa, zaraz za nimi plasowały się systemy wolnowybiegowe, a najwyższą śmiertelność całkowitą odnotowano w konwencjonalnych systemach klatkowych”. Tak jak mówię, było porównanych 12 istniejących systemów, a więc korzystajmy z doświadczenia krajów, które stosują systemy wolnowybiegowe.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestię hodowli klatkowej, to z naszymi ponad 40 mln zwierząt, zamkniętymi w bardzo niskim dobrostanie w tychże klatkach, jesteśmy na szarym końcu Unii Europejskiej – zajmujemy 20. miejsce, jeśli chodzi o wszystkie kraje unijne. W tej chwili w 7 krajach unijnych obowiązuje już zakaz hodowli klatkowej kur niosek lub zakaz jest w trakcie okresu przejściowego. Kolejnych 6 krajów ma podobne zakazy dotyczące macior – tu właśnie mowa o kojcach porodowych. Jest też jeden zakaz dotyczący hodowli klatkowej królików. Trójka naszych bezpośrednich sąsiadów osiągnie całkowity zakaz hodowli klatkowej w ciągu 2 i 5 lat, mówię o Niemczech i o Czechach. Kolejny nasz sąsiad, Słowacja, zobowiązała się do memorandum dotyczącego tego typu hodowli klatkowej, aby została zakazana w ciągu maksymalnie 7 lat. Wiadomo, że będą to tym samym kraje, które będą miały dużo mniejszy problem z dostosowaniem się do nowych przepisów unijnych. Nowe przepisy, tak jak powiedziałam, pojawią się i mają być prezentowane jeszcze w tym roku.

A teraz kwestie finansowe i ekonomiczne. W zeszłym roku Instytut Europejskiej Polityki Środowiskowej wydał raport „Finansowanie przejścia na chów bezklatkowy w Europie”. Był to raport, który został wykonany na nasze zlecenie. Oczywiście są to niezależni eksperci. W raporcie zbadano, jakie unijne i krajowe źródła finansowania publicznego można wykorzystać i należy wykorzystać w celu wsparcia przejścia na chów bezklatkowy, a także jaki wkład mogą wnieść sami producenci i inne podmioty w obrębie całego łańcucha produkcji żywności, przetwórcy, detaliści, konsumenci.

Główne wnioski z raportu są klarowne i są następujące: nie należy opóźniać transformacji, czyli mówimy o zakazie hodowli klatkowej, o przechodzeniu na transformację w kierunku Europy bezklatkowej. Nie należy czekać z przeprowadzeniem transformacji w swoim kraju. Powiem bardzo krótko, ponieważ raport jest obszerny i jest dostępny również na naszej stronie – przygotowanie do transformacji należy rozpoczynać na długo przed ostatecznym porozumieniem w sprawie wiążących przepisów unijnych, ponieważ kierunek jest jasny. Tak jak powiedziałam, przepisy zostaną przedstawione w III kwartale tego roku.

Najbardziej bezpośrednim, znaczącym źródłem finansowania jest wspólna polityka rolna. Proszę pamiętać, że dla Polski to jest co najmniej 1,5 mld euro na dobrostan zwierząt w ramach w sumie 25 mld euro przeznaczonych na całą WPR. Oczywiście wsparcie dla inwestycji z pomocą funduszy WPR musi być lepiej ukierunkowane i lepiej zaprojektowane, musi po prostu stymulować odchodzenie od hodowli klatkowej. Wspieranie rolnictwa ekologicznego jest kolejnym sposobem poprawy dobrostanu zwierząt i zmniejszania zależności od hodowli klatkowej. Oprócz tego dodam krótko (ta kwestia została chyba już podniesiona przez posłankę Niedzielę), że raport zaleca wykorzystywać takie instrumenty gospodarcze jak podatki, znakowanie żywności, o którym była mowa, i zamówienia publiczne. Oczywiście strategie zamówień publicznych powinny ułatwiać konsumentom rezygnowanie z produktów klatkowych i promować produkty pochodzące z hodowli bezklatkowych.

Jeszcze bardzo ważna rzecz, jeżeli chodzi o temat zaniedbywania wprowadzenia hodowli bezklatkowej. Opóźnianie transformacji unijnej u nas w kraju czy też w każdym kraju, który będzie chciał opóźniać transformację, tak naprawdę oznacza wyższe koszty. Po ogłoszeniu terminu obowiązywania zakazu hodowli klatkowej nowe rozporządzenie

w tej sprawie będzie stanowiło nowy poziom odniesienia stosowanego względem rolników korzystających z WPR. Gdy poziom odniesienia zostanie ustalony właśnie w prawodawstwie unijnym na wyższym poziomie, zakazującym stosowania klatek, to przykładowo program ekologiczny nie będzie pomocny, ponieważ programy ekologiczne oferują płatności, gdy spełnione są wyższe standardy niż poziom odniesienia. A powtarzam, że poziomem odniesienia będzie zakaz hodowli klatkowej, a więc nie będzie hodowli klatkowej.

Po przedstawieniu bardzo krótko wniosków z raportu i zwróceniu uwagi na te kwestie, chciałabym skierować dwa pytania do przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa. Pierwsze pytanie: dlaczego tak mało środków zostało przeznaczonych w aktualnym polskim planie WPR na to konkretne działanie i na stymulowanie odejścia od hodowli klatkowej? Drugie pytanie: dlaczego polskie Ministerstwo Rolnictwa nie zajmuje się aktywnym promowaniem hodowli bezklatkowej, czyli wolnowybiegowej, wiedząc, że na tej transformacji skorzystają poza zwierzętami, co jest oczywiste, także hodowcy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Kolejnym mówcą będzie pan Paweł Rawicki. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki Paweł Rawicki:

Dzień dobry. Dziękuję.

Szanowni państwo, myślę, że to, co jest najistotniejsze w dzisiejszej rozmowie, to abyśmy na poziomie politycznym wszyscy zrozumieli, wszyscy pogodzili się z faktem, że odejście od hodowli klatkowej jest absolutnie nieuniknione, a jakiekolwiek próby wmawiania opinii publicznej, że możliwy jest inny kierunek, są jakąś formą oszukiwania opinii publicznej i działają na szkodę polskich rolników, polskich przedsiębiorców oraz działają na szkodę Polski na forum Unii Europejskiej.

W 2014 r., kiedy my jako Otwarte Klatki zaczęliśmy się zajmować tematem hodowli klatkowej kur niosek, w Polsce produkcja jajek klatkowych stanowiła 87,4% produkcji jaj. Dziś hodowla klatkowa to już tylko 73,6% i w ciągu 9 lat mamy bardzo duży spadek. To jest wynik ogromnego wzrostu świadomości konsumenckiej i wynik troski konsumentów o dobrostan zwierząt. Konsumenci w Polsce zrobili absolutnie wszystko, co było w ich mocy i wybierają produkty o wyższym dobrostanie, gdy są w stanie posiąść informację o tym, z jakiego dobrostanu pochodzi dany produkt. Tam, gdzie jest informacja na jajkach, tam dokonują wyboru; tam, gdzie jajka są tylko w składzie produktu, konsumenci są pozbawieni informacji. W przypadku np. hodowli świń też są pozbawieni rzetelnej informacji o tym, jakie metody chowu są stosowane. Tak więc możemy podziękować konsumentom za to, że doprowadzili nas do tego miejsca, w którym jesteśmy. Musimy dalej wsłuchiwać się w głos konsumentów, którzy wyznaczyli kierunek zmian.

Zmiany w świadomości konsumenckiej odzwierciedlają się też w badaniach opinii publicznej, które prowadzimy. Przykładowo w 2020 r. w badaniach opinii około 61% konsumentów było skłonnych zapłacić za jajka więcej, jeśli pochodziły z chowu wyższego dobrostanu. Dwa lata później, czyli w 2022 r., to już było około 75%. Widzimy jasno, że konsumenci są nie tylko zainteresowani tematem dobrostanu zwierząt, ale jednoznacznie chcą, aby takie produkty były obecnie na rynku, aby były wspierane. Są skłonni również swoim portfelem podejmować odpowiednie decyzje.

Myślę, że tym, co jest obecnie kluczowe z punktu widzenia interesu Polski i z punktu widzenia pracy Ministerstwa Rolnictwa, jest wsparcie dla polskich rolników i przedsiębiorców, aby zmiany były jak najszybsze. Zmiany powinny być jak najszybsze bez względu na to, jaki okres przejściowy będzie wskazany z poziomu unijnego, ponieważ im szybciej zmiany będziemy wprowadzać w Polsce, tym większą konkurencyjność zachowają polscy rolnicy i polscy przedsiębiorcy.

Drugi temat, przy którym, jak myślę, jest zgodność zarówno ze strony hodowców, jak i ze strony społecznej, to ograniczenie importu do Unii Europejskiej produktów, które są niezgodne ze standardami dobrostanu na terenie UE. To jest kluczowa sprawa dla wszystkich stron tej dyskusji. To już zostało dzisiaj powiedziane – bardzo duże znaczenie

ma znakowanie produktów odzwierzęcych, tak jak mamy to w przypadku jajek. Takie działania są już prowadzone na poziomie unijnym i bardzo istotne jest to, aby polskie Ministerstwo Rolnictwa też aktywnie wspierało ten kierunek działań, aby wszystkie produkty pochodzenia zwierzęcego miały jasne oznaczenie dotyczące dobrostanu.

Kończąc wypowiedź, chciałbym zwrócić się jeszcze z prostym apelem do Ministerstwa Rolnictwa, abyśmy nie czekali na możliwie jak najdłuższy okres przejściowy, jaki Komisja Europejska wskaże, tylko abyśmy wspierali polskich przedsiębiorców, polskich rolników w tym, aby zmiany mogły być jak najszybsze. Wspierali, ponieważ to będzie zdecydowanie najlepszy interes zarówno dla nich, jak i oczywiście dla zwierząt, które są hodowane na fermach klatkowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam tylko dopowiedzieć, że zakaz, o którym pan mówił, obowiązywał od stycznia 2022 r. Mówiłam, że obserwowałam przez kilka lat, jak to się działo. Od 2022 r. w tych trzech sieciach były jaja z chowu klatkowego i w większości jeszcze są.

Natomiast tylko chciałam powiedzieć, że jakkolwiek nie zakłamywalibyśmy rzeczywistości i nie obrażali ekologów, to jest po prostu taki trend, konsumenci to pokazują. Przecież pan nie myśli, że sieci handlowe robią coś dla idei. Sieci handlowe zarabiają pieniądze, bo chcą ściągnąć konsumentów. Widzą i zrobili badania, że trend jest absolutnie taki, że jak ktoś tu powiedział, ludzie są w stanie zapłacić więcej za jaja z wolnego wybiegu. Jeżeli już producent Grycan od tego roku rezygnuje z „trójek”, jeśli producenci – tam, gdzie nie ma oznaczeń, tak jak mówiliście – rezygnują, żeby móc się pochwalić: u nas w firmie nie robi się tak, jeśli Lubella będzie do 2025 r. rezygnowała, to znaczy, że przemysł musi słuchać tego, czego chcą konsumenci.

A moje pytanie jest takie – bo jest to oczywiście przekształcenie drogie i kosztowne dla producentów – czy mamy na to środki? Czy mamy przewidzianą w PROW do 2027 r. pomoc finansową dla producentów, żeby w ramach zmiany dobrostanu, przechodzenia z chowu klatkowego na ściółkowy, dostali wsparcie, m.in. finansowe, na przekształcenie swojej działalności?

Jeszcze raz. Naprawdę nie chcę, żebyśmy sobie coś mówili, coś udowadniali. Chciałabym, żeby pan powiedział, czy pan się wsłuchał w konsumentów, czy nie, bo to oni zdecydowali. Sieci naprawdę nie chcą słuchać i nie słuchają kilku procent ludzi, którzy chcą im mówić, że coś się złego dzieje. Unia Europejska nie wymyśliła sobie tego, a po prostu podąża za dobrymi badaniami, które mówią im, że 500 milionów ludzi w UE stwierdza: coś trzeba zrobić.

Pytanie jest tylko takie, jak to zrobić, żeby producenci, szczególnie polscy producenci, byli ochronieni? Jak to zrobić, żeby byli w stanie się dostosować, tak aby nie stracić rynku, na którym są mocni, a producenci drobiu i jajek są mocni w Polsce? Jak to zrobić? Jak się przygotować do tego procesu? A że tak się dzieje, to wszyscy wiedzą i widzą, jak również taki rezultat wychodzi z badań. Natomiast nie jest to robienie komuś na złość, tylko pokazywanie trendów, jakie się po prostu pojawiają. Albo znajdziemy na to receptę i będziemy liderami, albo...

Jak tylko rozwinęła się produkcja drobiowa itd., zawsze państwo byli liderami w Europie, dlatego że pokazywali, iż mamy dobry produkt, mamy tani produkt itd. Zatem albo będziemy liderami i wykorzystamy ten moment, w którym możemy przekształcić hodowlę i powiedzieć: OK, nasze jajka są ekstra, macie do wyboru, ale my jesteśmy na to przygotowani, albo obudzimy się z ręką w nocniku, kiedy konsument nie będzie chciał kupić, a producent nie będzie miał gdzie sprzedać, tylko będzie musiał sprzedać do krajów trzecich, które pewnie też obłożą to jakimś dodatkowymi kosztami.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję za wyjaśnienia.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

Panie przewodniczący, jeśli mógłbym…

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Nie będziemy teraz…

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

Pani poseł zwróciła się do mnie bezpośrednio z pytaniem.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Chce pan odpowiedzieć. Proszę.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

A więc gdybym mógł odpowiedzieć, naprawdę z całym szacunkiem i bardzo króciutko.

Pani poseł, sieci handlowe patrzą na to, jaką mają opinię. Nie chodzi tylko o ten produkt, ale o szereg działań PR-owskich dookoła, również np. zagrożenie bojkotem. A więc nie jest poprawny argument, że klienci nie kupują i dlatego wycofali. Zrobili to, obawiając się akcji PR-owskich.

Jeszcze odnośnie do kosztów. Po wejściu do Unii zainwestowaliśmy gigantyczne pieniądze w system klatek tzw. wzbogaconych. Dołożyliśmy różne rzeczy do klatek. W tej chwili kura w klatce tak naprawdę oprócz jacuzzi i Netfliksa w kolorowej telewizji ma już wszystko, dlatego bardzo dobrze się znosi. Myśmy jeszcze tych systemów nie zdążyli spłacić, a już się mówi o tym, że będziemy musieli je likwidować, więc to jest dla nas ogromnym zagrożeniem – oprócz wcześniej poruszanych argumentów.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo za wyjaśnienia.

O głos poprosiła pani Maria Madej. Bardzo proszę.

Menadżerka ds. zmian rynkowych w Stowarzyszeniu Otwarte Klatki Maria Madej:

Dziękuję. Na początku chciałabym szybciutko odnieść się do cen jaj, do kwestii opinii społecznej oraz do kwestii PR, jeżeli chodzi o sieci handlowe. Rzeczywiście sieci zwracają na to uwagę, ale zwracają na to uwagę dlatego, że chów klatkowy nie podoba się konsumentom. Dlatego zwracają na tę kwestię uwagę, wynika to tylko i wyłącznie z tej sytuacji.

Jeżeli chodzi o ceny jajek, to sprawdziłam parę dni temu ceny jajek w jednej z największych sieci handlu detalicznego, która jeszcze nie wycofała jajek klatkowych, więc jest porównanie. Za jedno jajo klatkowe najniższa cena to było 75 groszy, przy czym najniższa cena za jajo ściółkowe to było 84 grosze, więc jest to różnica niecałych 10 groszy na jajku. Nie ma mowy o minimum złotówce za jajko.

Co do kwestii, z czego wynikają wzrosty cen jaj, a wzrosty są teraz widoczne w dużej części świata, to nie zapominajmy też, że rosną ceny gazu, ceny prądu, jest inflacja, jest również ptasia grypa. To nie jest kwestia transformacji.

Przechodzę do tego, co chciałam powiedzieć. Otóż zgodnie z badaniami – mam na myśli naukowe opracowania Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, Europejskiej Federacji Weterynarzy, a także raport ekspertów Parlamentu Europejskiego – nie ma najmniejszych wątpliwości, że chów klatkowy nie zapewnia zwierzętom nawet podstawowego poziomu dobrostanu. Dlatego jako Stowarzyszenie Otwarte Klatki, organizacja pożytku publicznego, od 2014 r. podejmujemy działania, które mają na celu zakończenie chowu klatkowego, kierując się troską o poprawę dobrostanu zwierząt i oczekiwaniami polskiego społeczeństwa.

Oczekiwania społeczne są jasne: polscy konsumenci nie tylko nie chcą kupować jajek z chowu klatkowego, ale chcą także zakazu chowu klatkowego w UE. Wedle badań Centrum Badawczo-Rozwojowego BioStat z 2022 r. 75% Polaków zapłaciłoby wyższą cenę za jajka lub produkty zawierające jajka pochodzące z ferm zapewniających kurom lepsze warunki, czyli z ferm ściółkowych, wolnowybiegowych i ekologicznych. A 62,4% Polaków uważa, że w Polsce powinien zostać wprowadzony zakaz hodowli klatkowej kur niosek.

Te oczekiwania przekładają się na realne decyzje zakupowe, o czym świadczą dane, jakie przekazują nam sieci handlu detalicznego, będące w trakcie wycofywania świeżych jaj klatkowych z oferty. Przykładowo procentowy udział ilościowy jaj, cały z chowu bezklatkowego w sprzedaży, wynosił na koniec 2021 r. 53% w sieci Auchan i 63% w sieci Aldi.

Oczekiwania społeczne dostrzega szeroko rozumiany biznes, sklepy, producenci żywności, restauracje, cateringi, hotele. 10 największych sieci handlu detalicznego, największe firmy z branży spożywczej i sektora HoReCa, wycofują jaja z chowu klatkowego. Podpisały oficjalne zobowiązania i co roku raportują postęp w procesie, który ma się zakończyć w 2025 r. Pięć sieci handlu detalicznego ze ścisłej czołówki nie sprzedaje już jaj świeżych z chowu klatkowego i oferuje konsumentom szeroki wybór jaj z trzech rodzajów chowu bezklatkowego, który jest znacznie lepszy dla dobrostanu kur.

Te decyzje biznesu wpływają na branżę jajeczną. Jako Otwarte Klatki też prowadzimy dialog z producentami jaj. Branża jajeczna, która widzi zwiększające się zapotrzebowanie na jaja bezklatkowe, intensywnie inwestuje w chowy alternatywne. Najwięksi producenci jaj, w tym Fermy Drobiu Woźniak, Fermy Drobiu Mizgier, raportują, że już od 2020 r. nie inwestują w chów klatkowy, przy czym Grupa Woźniak raportuje w tym roku 50% chowu bezklatkowego w swoich kurnikach, a Aktiw całkowicie wycofał klatki z produkcji z początkiem bieżącego roku.

Podsumowując, polskie społeczeństwo oczekuje zmian. Biznes i producenci jaj są już w trakcie transformacji i nie ma co tego ukrywać. Kolejnym niezbędnym krokiem jest dostosowanie polskiej i unijnej legislacji do trwających zmian, a tym samym zapewnienie odgórnego wsparcia finansowego i technologicznego dla branży jajecznej oraz wsparcia dla biznesu, który w najbliższych dwóch latach będzie potrzebował coraz więcej jaj z chowu bezklatkowego.

Dlatego niezbędne jest poparcie polskiego Ministerstwa Rolnictwa dla zakazu chowu klatkowego w UE, który oczywiście będzie obejmował także kwestię importu produktów spoza Unii. Niezbędne jest także dostosowanie wsparcia finansowego w ramach wspólnej polityki rolnej, tak żeby w najbliższych latach polscy producenci mieli szansę przygotować się na zmiany prawne i mogli zachować czy nawet zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku unijnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo za głos.

Teraz poproszę pana Bolesława Borysiuka, a następnie głos zabierze pani Maya Cygańska. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, temat dzisiejszego spotkania jest przedmiotem zainteresowania naszej podkomisji nie tylko dziś, a już kilka dobrych lat. Muszę z przykrością stwierdzić, że nie ma oczekiwanego postępu ani w sferze realnych zmian, ani przede wszystkim w sferze porozumienia społecznego.

Pani Dorota Niedziela podkreśla dwukrotnie, że setki milionów obywateli UE patrzą krzywo na rolników, którzy nie mają tej wrażliwości, która jest potrzebna. Chcę powiedzieć, że rolników bulwersuje przede wszystkim to, jak te miliony, setki milionów obywateli nie szanują żywności. Śmietniki zapełnione żywnością są świadectwem stosunku do pracy rolnika i jego wysiłku. Muszę powiedzieć, że to jest moralny, nieuzasadniony nacisk, który rolników bulwersuje, on niczego dobrego nie wróży, proszę państwa. Nie wróży niczego, bowiem rolnik ma swoją wrażliwość, tylko rolnik ma dwie kwestie, które ograniczają jego działanie: realne środki finansowe i gwarancja, że nakłady, które poniesie na inwestycje, będą zwrócone.

Pani Doroto, przy całym szacunku dla wolnego rynku, żywność jest tym towarem, którego wolny rynek nie jest w stanie obiektywnie i optymalnie uregulować. Zdecydowanie jest potrzebna interwencja państwa i porozumienie społeczne. Podkreślam – porozumienie społeczne. Nie ma w naszym kraju, nigdzie nie spotkałem się z raportem – mimo tego, że tutaj też państwo macie różne opracowania – jakie koszty ma ponieść nasz kraj w perspektywie najbliższych lat, żeby spełnić te oczekiwania, o których mówimy

i które są absolutnie nie do podważenia. Ale puka w sufit słowo „realia". Podejrzewam, że jak spotkamy się za pół roku – za pół roku, nie później – to jeszcze inaczej spojrzymy na problem żywności i bezpieczeństwa żywnościowego nie tylko w UE, ale i na świecie. Przecież zwróćcie państwo uwagę, że żyjemy w dramatycznie trudnych czasach, w dramatycznie trudnych czasach.

Jako organizacja rolnicza „Regiony" mieliśmy 21 stycznia spotkanie z mieszkańcami, z rolnikami ze wschodniej Polski. Spotkanie odbyło się koło Białej Podlaskiej. Chcę państwu powiedzieć, że młodzi rolnicy formułują taki pogląd: „Złotówki nie zainwestujemy, jeśli nie będziemy mieć gwarancji – a tu jest pytanie, od kogo – że nakłady, które poniesiemy, nam się zwrócą, a produkcja, którą będziemy uruchamiać, będzie opłacalna. My nie chcemy zarobić – podkreślali – ale chcemy normalnie funkcjonować".

Dlatego ja bym apelował, proszę państwa, o pewien dystans i szacunek dla strony, która dzisiaj jest praktycznie nieobecna – mówię o hodowcach, o rolnikach. Ja już nie mówię o tym, że wielu z nich mówi tak: „Niech ci ekolodzy, którzy namawiają i mają rację, ale chodzi o przykład – niech przyjdą na wieś, uruchomią produkcję, to my się od nich będziemy uczyć i na nich wzorować". Wiecie państwo, to oczywiście jest taki, powiedziałbym, rygorystyczny zwrot, ale w nim jest wiele racji i tak mówią młodzi ludzie.

Jaka jest moja, nasza propozycja jako związku zawodowego rolnictwa „Regiony"? Proszę państwa, potrzebny jest autentycznie dialog; nie tak szeroki, ale dialog, realna rozmowa z konkretnymi hodowcami, obecnymi i potencjalnymi. Musi być zawarta umowa pomiędzy hodowcą i właśnie pytanie – kim? Pytanie: z kim? To jest odpowiedź podstawowa. Mówimy o gwarancjach. Oczywiście mamy świadomość, że własność państwowa w rolnictwie jest znikoma i nie ma regulatora. Jest Polska Grupa Spożywcza, która na dzień dzisiejszy nie spełnia oczywiście jeszcze oczekiwań rolniczych, o których mówimy. Ale podstawą podstaw jest zawieranie umowy właśnie między instytucją, do której rolnik będzie miał zaufanie a rolnikiem.

W ramach takiej umowy rolnik określi swoją gotowość do uruchamiania nowej technologii hodowli, osiągania pewnych parametrów ilościowych, a z drugiej strony musi wiedzieć, po jakiej cenie sprzeda i kiedy osiągnie zwrot. Jeżeli rolnik tego nie otrzyma, proszę państwa, nikt z nas tu obecnych nie zainwestuje, bo przecież jesteśmy racjonalnymi ludźmi. Jest to trudny problem, bardzo trudny.

Chcę powiedzieć, że od 2003 r. realnie zajmuję się ekonomiką rolnictwa. Moim nauczycielem był Andrzej Lepper. Byłem posłem. Zjadłem zęby na tych sprawach i muszę powiedzieć, że to są niezwykle skomplikowane problemy. Dlatego apelowałbym, żebyśmy w naszych rozmowach – które są niezwykle potrzebne, jeśli mamy posuwać się naprzód – przynajmniej starali się sprowadzać kwestię nie tylko do naszych oczekiwań, ale żeby była gotowość ze strony potencjalnych hodowców. Rzecz w tym, żeby hodowcy sformułowali swoje warunki i swoje zasady, na których będą mogli do tego przystąpić. Sądzę, że to byłoby uczciwe postawienie sprawy i w takim kierunku ja bym zmierzał, na dzisiaj i na jutro, w kontynuowaniu dialogu.

Bardzo dziękuję za wysłuchanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Ad vocem jeszcze pani Dorota.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie Borysiuk, czegoś nie rozumiem. Ja nigdy tak nie powiedziałam, na pewno nie. Od trzech kadencji jestem w Komisji Rolnictwa i nikt nie musi mnie uczyć szacunku do rolników, bo słyszę ich co tydzień, gdy jestem na posiedzeniach Komisji. Nigdy nie powiedziałam o tym i nie mówiłam o tym, że rolnicy nie mają wrażliwości, wręcz przeciwnie.

Pan powtórzył generalnie wszystko to, co ja powiedziałam – żeby rozmawiać. No, a żeby rozmawiać, to trzeba umieć się słuchać i szanować tego, kto coś mówi. Ja mówiłam, że trzeba usiąść przy stole i patrzeć na to, co się dzieje. Nie sztuką jest mówić, że...

A to, o czym pan mówił, o pewności, to jest podstawa legislacyjna tego miejsca. Sejm Rzeczypospolitej służy po to, żeby zostały wysłuchane wszystkie strony. Ale bezpieczeństwo producentom, o czym mówię cały czas, trzeba zapewnić rozmawiając też z organi-

zacjami, które jak pan mówił, tworzą opinię społeczną. Nie można ignorować ich głosu. Moim zadaniem jest słuchać rolników, których interesów pilnuję w tej Komisji od trzech kadencji, ale też organizacji, które mówią i kształtują m.in. opinię młodych ludzi. Jeśli takie miejsce jest, to Sejm jest tym najlepszym miejscem.

Dla mnie jasną sytuacją jest, że jeżeli mają przyjść zmiany... Dlatego jestem przeciwna zakazowi, ale jestem absolutnie zwolennikiem tego, że musimy zacząć o tym rozmawiać. Rolą rządu jest zapewnienie producentów, że nie zostaną pozbawieni możliwości produkcji, ale też zapewnienie organizacji prozwierzęcych, że wszystko będzie się działo i szło w takim kierunku, w jakim konsumenci sobie życzą, bo rolnicy i producenci produkują, ale muszą to gdzieś sprzedać. Jeszcze raz chcę powiedzieć – to nie jest tak, że nagle ktoś powie sieciom handlowym, żeby czegoś nie kupowały.

Konsumenci absolutnie kształtują świadomość tego, co kupują w sklepie, to naprawdę jest widoczne. Zobaczcie państwo, jakim ogromnym popytem cieszą się jajka sprzedawane na bazarach, gdzie są kupowane bezpośrednio od rolników. Oczywiście tam jest sprzedawana minimalna liczba, ale to pokazuje, że coraz więcej ludzi chce kupować taki produkt. Pewnie na razie jest też miejsce na produkt hodowli klatkowej, ale przecież naszym zadaniem jest patrzeć w przyszłość, producenci tak samo muszą patrzeć w przyszłość. A jeśli taka wizja przyszłości się pokazuje, to muszą być elastyczni. Sejm jest miejscem, gdzie zadajemy trudne pytania jednej i drugiej stronie, a rząd znajduje rozwiązania dla zapewnienia bezpieczeństwa producentów, produkcji żywnościowej, bezpieczeństwa żywnościowego, ale równocześnie słucha konsumentów i strony społecznej, czego ona oczekuje. Tylko porozumienie – jeśli pan mówi o porozumieniu, to właśnie o tym mówimy.

Jeszcze raz absolutnie protestuję, nigdy nie użyłam stwierdzenia, że rolnicy robią krzywdę zwierzętom. Nie wiem, gdzie pan to słyszał. To głównie rolnicy hodują zwierzęta i w 99,9% robią to dobrze, robią to z dużą wrażliwością. A sytuacje, w których znęcają się nad zwierzętami, są sytuacjami patologicznymi, które powinny być napiętnowane, znalezione – od tego są organizacje społeczne, żeby je znaleźć, i służby, które powinny wyegzekwować ewentualne działania. Jeszcze raz wzywam do tego, żeby to miejsce naprawdę było miejscem, gdzie musimy zacząć słuchać jedni drugich. Nie można udawać, że nie ma jakiegoś głosu, bo on jest.

Przywołuję wielki rynek europejski, bo to naprawdę jest jeden z największych rynków, który jak na razie ma dodatnią produkcję. To jest jeden z najbogatszych rynków na świecie, jak minister podpowiada, a więc jest miejscem, gdzie sprzedaje się towary najwyższej jakości – rynek takich oczekuje. I dlatego potrzebna jest rozmowa, absolutnie z szacunkiem dla producentów, którzy oczywiście boją się, że ich dochody zostają uszczuplone.

Tutaj jest też rola państwa, że legislacja czy zmiany legislacyjne muszą iść w takim kierunku, żeby producent czy prowadzący działalność gospodarczą miał pewność zyskania na swoich inwestycjach. Zgadzam się i tak od początku mówiłam. A więc jeśli zmiany legislacyjne, to z dużym vacatio legis, ale też z dużymi zachętami i z dużymi możliwościami dla producentów, bo będzie im po prostu łatwiej sprzedać produkt, który wyprodukują.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Maya Cygańska. Bardzo proszę.

Przedstawicielka Eurogroup for Animals Maya Cygańska:

Dziękuję bardzo. Jestem lekarką weterynarii, więc wypowiem się ze strony merytorycznej, jako że takie zarzuty już były. Reprezentuję Eurogroup for Animals, organizację rzeczniczą działającą na terenie UE w zakresie unijnego prawa dotyczącego zwierząt. Doradzamy Komisji Europejskiej poprzez udział w spotkaniach, np. Platformy Dobrostanu Zwierząt. Jestem też ekspertką w Unijnym Centrum Referencyjnym ds. Dobrostanu Drobiu.

Chciałabym zacząć od tego, że ta zmiana nastąpi niezależnie od tego, ile będziemy słyszeć niemerytorycznych argumentów o Netfliksie i jacuzzi w klatkach. Zresztą pod-

kreślam, że jeśli słyszymy takie argumenty, to oznacza, że po prostu już nie ma merytorycznych argumentów po tamtej stronie.

Zrównoważony rozwój to nie jest zatrzymanie wszelkich zmian, to jest mądre wprowadzanie zmian. Patriotyzm w tym przypadku to jest dbanie o odpowiednie poinformowanie rolników o nadchodzących zmianach i odpowiednie działanie na poziomie Rady, aby zapewnić finansowanie transformacji na poziomie UE, bo to jest bardzo ważne i wszyscy o tym wiemy. Nie chcemy, aby Polska pozostała w tyle, absolutnie nikt tego nie chce. Dlatego np. proponuję poinformować polskich rolników, że w Jastrzębcu 15 marca jest spotkanie na temat szerzenia dobrych praktyk dobrostanu zwierząt, akurat jeżeli chodzi o drób, prowadzone przez konsorcjum UE Best Practice Hands. Służę pomocą, jeżeli ktoś chce dowiedzieć się więcej na ten temat.

Wszyscy również zgadzamy się co do tego, że zasady muszą także dotyczyć importerów. Znowu dodam – nikt nie chce, żeby polscy rolnicy czy jacykolwiek rolnicy w UE pozostali w tyle. Chcemy chronić i rolników, i konsumentów – ogólnie rynek europejski.

Okresy przejściowe muszą być praktyczne, niezawyżone. Tak jak już wcześniej wypowiadali się przedmówcy, to chroni zarówno inwestycje rolników, jak i oczywiście zwierzęta, a także chronimy interesy całego państwa. Służymy danymi, żeby poprzeć te praktyczne okresy. Danych jest mnóstwo, w tym momencie powstają również opinie naukowe na ten temat.

Niestety, posła Górskiego już nie ma, ale chciałam się trochę odnieść do tego, co powiedział o dobrostanie prosiąt. W odpowiednio zarządzanych systemach otwartych upadki są mniejsze, czego dowodzi opinia EFSA, opublikowana w zeszłym roku. Opinii będzie coraz więcej, opinie wychodzą na temat różnych hodowanych gatunków zwierząt i właśnie na podstawie tych opinii będzie pisane nowe prawo dobrostanowe. A wszystkie fakty, które już mamy i które będą właśnie w opiniach, dowodzą, że nie tylko się da, ale to jest jedyny odpowiedni kierunek rozwoju. Naprawdę warto, żebyśmy w tych zmianach wszyscy byli razem, bo dla nas wszystkich to jest interes. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Zgłasza się także pan Jarosław Urbański. Bardzo proszę.

Członek Rady Fundacji Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych Jarosław Urbański:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych.

Chciałem krótko odpowiedzieć, bo padły także pesymistyczne słowa. Może to i zrozumiałe, bo określano zmianę jako rewolucyjną jako daleko idącą, być może ona taka jest. Padły bardzo pesymistyczne przewidywania, natomiast gdybyśmy spojrzeli na to, jak wyglądała zmiana dobrostanowa z 2012 r., czyli przejście od małych klatek do, nazwijmy to, klatek większych, wzbogaconych, to trwało to 12 lat – cały proces legislacyjny i okres przejściowy miał 12 lat. Okazało się, że niestety część hodowców nie była przygotowana na zmianę. Ministerstwo jakby łudziło, ówcześni przedstawiciele rolnictwa jakby łudzili, że może będzie przesunięcie terminu, żeby się lepiej dostosować. No i okazało się, że jednak zmiana weszła w życie, ale wszystkie pesymistyczne wizje, które wcześniej zostały sformułowane przez przedstawicieli branży, nie spełniły się.

Owszem, w pierwszym okresie były pewne perturbacje. Wzrosły ceny jajek, ale natychmiast potem spadły i produkcja wcale nie została uszczuplona, a wręcz się zwiększyła. Zachęcam państwa, żeby wszystko prześledzić, całą historię zmiany dobrostanowej, bo to jest coś, na co możemy realnie spojrzeć i zobaczyć, jak to się wszystko odbywało. Zmiana przebiegła, generalnie rzecz biorąc, bez tych najbardziej pesymistycznych konsekwencji i przewidywań, które wcześniej były roztaczane.

Oczywiście w wypowiedziach padło dużo słów na temat cen i obaw, że ceny wzrosną. Proszę państwa, ceny na artykuły spożywcze od kilkunastu lat, dokładnie od 2007 r., są bardzo niestabilne i mają tendencję wzrostową. Nie jest to spowodowane tylko i wyłącznie wprowadzaniem jakichś zmian dobrostanowych, śmiem nawet twierdzić, zaryzykuję hipotezę, że akurat mają najmniejszy wpływ na cenę. Ceny bardzo rosną z różnych innych powodów, m. in. ze względu na spekulacje giełdowe, ale też w wyniku – jeżeli chodzi powiedzmy o jajka –

o kwestię dotyczącą pasz, które stanowią główną część kosztów itd. W związku z powyższym argumentacja cenowa często też nie jest do końca trafna.

Osobiście nie spotkałem się z dokładnym wyliczeniem, w jakim stopniu, np. w 2012 r., zmiana dobrostanowa miała wpływ na zmiany cenowe. Wiemy tylko, i możemy to historycznie prześledzić, że po pewnym okresie po prostu ceny jajek spadły. Dzisiaj mamy podobną sytuację.

Jeżeli dyskusja pójdzie w kierunku, że wszystko jest źle, że to jest trudne, niemożliwe i będzie rodziło katastrofalne konsekwencje... Oczywiście nie możemy nigdy zakładać, że nic się nie wydarzy i trzeba też uważać na to, jakie będą następstwa pewnych zmian legislacyjnych. Ale jeśli nie będziemy patrzyli na to, co jest możliwe i nie przygotujemy naszych producentów i rolników na tę zmianę, to po prostu będzie katastrofa. A jak widzimy, najwięksi producenci, jak wcześniej mówiła jedna z przedmówczyń, już są przygotowani na zmianę. Nie oglądają się na to, jaka będzie ta zmiana, poprzednim razem było dokładnie tak samo. W innych krajach UE producenci byli lepiej przygotowani, często już nie zmieniali swoich klatek na większe, wzbogacone, ale przeszli w ogóle na inny typ chowu, zrobili jeszcze jeden krok dalej.

Przyznam się, że nie jestem wielkim specjalistą od kwestii ekonomiki rolnictwa, ale mam wrażenie, tak może bardziej socjologicznie na to patrząc, że my jesteśmy zawsze krok do tyłu w tej dyskusji. A rzutem na taśmę, że tak pozwolę sobie kolokwialnie się wyrazić, będziemy znowu oczekiwać, że coś zostanie odroczone. Tymczasem jak tu słyszymy, to nie zostanie odroczone, już nie jest odroczone, to już się dzieje. Polscy producenci, szczególnie właśnie ci mniejsi i średni, muszą szukać dla siebie miejsca, a Ministerstwo Rolnictwa musi zrobić wszystko, żeby na tym nie stracili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo za ten cenny głos.

Teraz poproszę panią Martę Kędel.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej w Warszawie Marta Kędel:

Dzień dobry. Marta Kędel, Krajowa Rada Drobiarstwa.

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, szanowny panie ministrze, zebrani goście, dziękujemy Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi za zrozumienie tematu, szczególnie w zakresie ochrony rynku przed napływem produktów pochodzenia zwierzęcego, wyprodukowanych w państwach, które nie są obecnie obciążone jakimikolwiek i tymi samymi wymaganiami jak w UE. Słusznie zostało wskazane, że to może doprowadzić do utraty konkurencyjności przez rolnictwo w Polsce i w Unii Europejskiej oraz do porzucenia produkcji w Unii, a konsumenci, niestety, będą zmuszeni kupować produkty importowane. Dziękujemy również za zrozumienie w szczególności w obszarze obrony bezpieczeństwa żywnościowego i domagania się objęcia towarów importowanych takimi samymi wymaganiami w zakresie dobrostanu, jakimi obarczona jest produkcja zwierzęca w UE.

Przede wszystkim chcemy zaznaczyć, że punktem wyjścia w dyskusji na temat zakazu chowu klatkowego zwierząt powinna być nauka i fakty, a nie emocje, o czym już dzisiaj też niejednokrotnie rozmawialiśmy. Brak refleksji nad konsekwencjami wprowadzenia niektórych zakazów najczęściej przynosi skutek zupełnie odwrotny od zamierzonego celu. Dzisiaj wiemy, że wprowadzenie zakazu stosowania klatek w hodowli zwierząt gospodarskich doprowadzi do wielu problemów.

Problem ekonomiczny z punktu widzenia ceny – dzisiaj na rynku zaczyna brakować jajek, a jeśli są, to po dużo wyższych cenach. Widzimy, że dzieje się tak nie tylko w Polsce, ale w całej UE. Zakaz spotęguje jeszcze bardziej to, co dzieje się obecnie na rynku. Produkcja jaj w chowie wolnowybiegowym i ściółkowym jest również dużo bardziej kosztowna i narażona na przenikanie wirusa grypy ptaków. Jeśli zatem chcemy próbować powstrzymywać grypę ptaków, to na pewno systemy z klatkami są dużo bardziej bezpieczne pod kątem bioasekuracji niż wolny wybieg.

Obszar środowiskowy i oddziaływanie na środowisko. Jeśli chcemy odejść od stosowania obecnego systemu klatkowego i utrzymać obecny poziom produkcji, czyli również

obronić bezpieczeństwo żywnościowe, zmuszeni będziemy zbudować wielokrotnie więcej kurników. A wiemy wszyscy, że to będzie się wiązać ze spełnieniem rygorystycznych wymagań na ich budowę, w tym rygorystycznych norm dyrektywy o emisjach przemysłowych. Zaznaczamy, że wprowadzenie zakazu systemu klatkowego będzie się wiązać z ograniczeniem poziomu produkcji.

Obszar ekonomiczny z punktu widzenia hodowców – temat był już podnoszony podczas dzisiejszego spotkania. Mówiliśmy o tym, że koszty z tytułu wymiany klatek na obecne, które zapewniają wyższy poziom dobrostanu, zostały już poniesione. Po wprowadzeniu zakazu hodowcy będą musieli pozbyć się obecnie funkcjonujących klatek i znów inwestować w nowe rozwiązania.

Reasumując, fakty są takie, że np. Stany Zjednoczone, które wcześniej zobowiązały się do likwidacji klatek, obecnie wycofują się z podjętych zobowiązań stuprocentowego odejścia od jaj z chowu klatkowego, mając na względzie niedobory jaj, ceny i presję konsumentów. Likwidacja obecnie funkcjonujących systemów z całą pewnością spowoduje, że produkcja w tych systemach zostanie przeniesiona do krajów spoza Unii Europejskiej, które nie wprowadziły takiego zakazu, a normy dobrostanowe tam obowiązujące są na dużo niższym poziomie niż w UE.

Zmiany wymagają precyzyjnego policzenia wszystkich kosztów związanych z transformacją, policzenia i refundacji tych kosztów hodowcom, odpowiednio długich okresów przejściowe oraz uczciwego informowania konsumentów o tym, że tego typu zmiana będzie wiązała się z wyższymi cenami jaj. Z barometru UE z października 2022 r. w obszarze „Co jest ważne dla konsumentów" jasno wynika, że w tych czasach przy zakupie żywności najważniejszym kryterium wyboru jest cena.

Decyzje dotyczące podwyższenia wymagań czy ograniczenia produkcji w określonych systemach muszą być podejmowane bardzo rozważnie. Pomysły w postaci całkowitego zakazu hodowli klatkowej są niebezpieczne. Poprawianie dobrostanu zwierząt powinno być ciągłym, ewolucyjnym procesem, tak jak wspomniała pani poseł, opartym na badaniach naukowych, któremu towarzyszy odpowiednio wysokie finansowanie transformacji ze środków publicznych oraz informowanie konsumentów o kosztach zmian, które oni będą musieli ponieść.

Zmiany w rolnictwie są możliwe i trwałe w perspektywie długoterminowej, jednak tylko i wyłącznie wtedy, gdy idą w parze ze zgodą konsumenta na płacenie więcej za dany produkt, w który rolnik musiał więcej zainwestować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeszcze mam prośbę. Jeszcze dwie osoby zabiorą głos, potem poprosimy pana ministra, a następnie będziemy kontynuować nasze spotkanie. Poproszę pana Witolda Katnera, a przygotowuje się pani prof. Paulina Kramarz.

Rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Witold Katner:

Ja się nie zgłaszałem do zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Pan Witold się nie zgłaszał.

Pani profesor, bardzo proszę.

Profesor UJ w Instytucie Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego Paulina Kramarz:

Nazywam się Paulina Kramarz. Pracuję w Instytucie Biologii Środowiskowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale działam też w ruchu zrzeszającym naukowców i naukowczynie „Nauka dla przyrody", który jest częścią Koalicji Żywa Ziemia, organizacji robiącej sporo dobrego dla rolnictwa.

Poruszono dzisiaj bardzo wiele wątków, mimo że jest to posiedzenie podkomisji, które dotyczy dobrostanu i klatek. Pan podniósł problem rolnictwa. Zgadzam się, to są bardzo poważne sprawy. Żyjemy w bardzo ciężkich czasach i dialog jest niezbędny.

Ale może zacznę od jednej rzeczy, a mianowicie od tego, co spowodował chów klatkowy w rolnictwie ogólnoświatowym i w hodowli zwierząt? Doprowadził do tego, że mamy

w bogatszej części świata gigantyczną nadhodowlę zwierząt i gigantyczną nadkonsumpcję mięsa, jaj i nabiału. Doprowadza też do tego, o czym już mówiła posłanka Dorota Niedziela, że mamy gigantyczne marnowanie żywności. Mamy po prostu nieustający nadmiar żywności.

Chów klatkowy jest związany z uprzemysłowieniem rolnictwa i czerpaniem zysków głównie z wytwarzania żywności, a tak naprawdę w uprzemysłowieniu rolnictwa nie chodzi o to, żeby wyżywić ludność całego świata, żeby zapobiec głodowi itd., tylko żeby po prostu zarobić. Stąd marnowanie jest niejako wpisane po prostu w cały ten cykl. Żeby wyprodukować jak najwięcej, aby można było potem jeszcze więcej marnować, to trzeba zwierzęta jak najbardziej zagęścić, stąd też chów klatkowy.

Doprowadza to do sytuacji, że w Polsce na poziomie konsumenckim marnuje się żywność. Sporo mówiono dziś o świniach itd. Na poziomie konsumenckim w Polsce marnuje się 47% wędlin. Jak ktoś czasem siądzie i poczyta, co się dzieje z wytwarzaniem żywności zarówno w skali lokalnej, jak i w skali globalnej, to jest po prostu kompletny chaos, który służy tylko i wyłącznie zyskom. To zresztą było bardzo ładnie widać w czasie lockdownu, AgroUnia na to wskazywała. Dużo mówi się o cenach skupu, a raczej o ocenach, że nie będzie ludzi stać na żywność itd. Cen żywności, proszę państwa, w czasie lockdownu nie podnosili rolnicy, nie podnosili hodowcy, tylko podnosiły m.in. supermarkety.

Jeśli ktokolwiek chociaż trochę śledzi ceny skupu, to widzi, że ceny skupu są haniebnie niskie. Myślę, że się pan ze mną zgodzi, miałam też przyjemność rozmawiać z różnymi rolnikami. Doprowadza to do tego, że rolnicy zamiast np. hodować 10 czy 100 krów czy też świń, to muszą ich hodować coraz więcej, żeby – jak to mówią – wyjść na swoje. A wtedy, niestety, przechodzą również na chów klatkowy. Mamy chów klatkowy, czyli rolnicy hodują np. bardzo dużo świń, po czym 47% wędlin ląduje w koszu.

Trzeba sobie też uświadomić, że scentralizowana hodowla, czyli właśnie oparta na klatkach, jest kompletnym zaprzeczeniem jakiegokolwiek bezpieczeństwa żywnościowego. To w bardzo drastyczny sposób było widać na wojnie na Ukrainie, gdzie jedna bomba wystarczyła, żeby załatwić jedną z największych ferm drobiowych w Europie. Było tam, zdaje się, parę milionów zwierząt. Niedawno był gigantyczny pożar chlewni w Niemczech. Dokładnie nie pamiętam, powiedzmy, jakieś 2 lata temu. Spłonęło wówczas ponad 50 tys. świń.

Z jednej strony to jest koszmarne cierpienie zwierząt, to samo dzieje się też przy epidemiach, a z drugiej strony proszę sobie pomyśleć, ile zwierząt tak naprawdę się zmarnowało, czyli nie zostały zjedzone, nie były pożywieniem dla ludzi. Do tego proszę sobie przeliczyć, ile paszy się zmarnowało, ile się zmarnowało terenów. Przyrost kilograma jednej kury to są 3 kg paszy. Przyrost kilograma świni to jest 6 kg paszy. Paszy, która gdzieś musiała zostać uprawiana, np. na terenie Puszczy Amazońskiej. Albo jak w przypadku kukurydzy uprawianej na terenach osuszonych mokradeł w Polsce. To wszystko się marnuje.

Niedawno mieliśmy gigantyczną epidemię, która dalej trwa, ale był wyrzut choroby na Mazowszu i ileś milionów ptaków musiało zostać zabitych. Był bardzo koszmarny pomysł jednego z posłów, na szczęście nie pamiętam którego, że ponieważ nie wiadomo już było, jak utylizować ciała zmarłych zwierząt, to może zróbmy grzebowiska w każdym powiecie w Polsce. Czyli Polska usiana cmentarzyskiem zwierząt, które nie zostały zjedzone, które nie zapewniły bezpieczeństwa żywnościowego. A ponieważ ptaki były hodowane w dużej centralizacji na fermach przemysłowych, to jak tam się pojawi jakakolwiek choroba – a jeszcze jest niska zmienność genetyczna, antybiotyki – to ta choroba rozprzestrzenia się natychmiast. Po pandemii COVID-19 wiemy doskonale, jak się rozprzestrzeniają choroby, m.in. wirusowe. Niedawno w Wielkiej Brytanii był wielki problem z indykami – znowu ptasia grypa i znowu setki tysięcy ptaków zostało zabitych.

To po prostu nie ma nic wspólnego ani z żadnym bezpieczeństwem żywnościowym, ani z ochroną środowiska, ani z ochroną przyrody, ani ze zdrowiem ludzkim. Wystarczy popatrzeć na przykład na protesty, które odbywały się na Mazowszu w sprawie grzebowisk, ponieważ praktycznie bez żadnych pozwoleń chciano mieszkańcom wsi zakopać prawie że pod domem padłe zwierzęta, nie patrząc na to, czy są tam wody podziemne itd.

Jak to już było powiedziane wcześniej, nie mamy innego wyjścia, musimy odejść od chowu klatkowego, bo on nie jest dobry dla nikogo. Nie jest dobry dla rolników, bo Polska wieś się wyludnia, starzeje. W ciągu mniej więcej 10 lat stracimy około 200 tys. gospodarstw. Cierpią na tym mali hodowcy, cierpią i średnie gospodarstwa rodzinne. Zyskują jedynie właściciele ferm przemysłowych. To samo jest po prostu z każdą dziedziną związaną z wytwarzaniem żywności. Ja nie lubię mówić „produkcja mięsa", ponieważ uważam, że jemy żywe istoty, ja sama jem żywe istoty. Dlatego wolę używać słowa „wytwarzanie", bo według mnie jest to zarówno szacunek dla zwierzęcia, które zjadam, jak i dla osoby, która go wytwarza. Bo co do szacunku, to ja się z panem zgadzam. Rolnicy są w bardzo złym, że tak powiem, społecznym stanie. Scentralizowana produkcja żywności tak naprawdę ich wykańcza. Taka jest prawda.

Mamy dwa podstawowe problemy, jeżeli chodzi o żywność Polsce. Przede wszystkim żywność w skali globalnej też nie może być towarem i dla każdej osoby powinna być dostępna żywność dobrej jakości. Ale pierwszą sprawą są ceny skupu, czyli ile rolnik, ile hodowca na tym zarabia, a drugą sprawą jest to, na co społeczeństwo stać. Proszę państwa, możemy oczywiście mówić, że każdy musi mieć dostęp do taniej żywności. Jednak jeżeli ludzie będą dostawali 900 zł emerytury, to będą kupować mięso z hodowli z ferm przemysłowych, bo jak popatrzymy na ceny mięsa, to ćwiartka kurczaka potrafi kosztować 6 zł. A kilogram mojej ulubionej fasoli (jestem z Krakowa), fasoli Jaś, kosztuje 20 zł. O czym rozmawiamy? Już nawet Robert Makłowicz mówi, że w jakim świecie my żyjemy, skoro ser jest droższy od mięsa.

Jeżeli chodzi o sam dobrostan, co już dzisiaj padło w wypowiedzi, to nie ma po prostu takiej możliwości, żeby zapewnić zwierzęciu w klatce dobrostan. Kura jest zwierzęciem hierarchicznym. Jeżeli jest trzymana w jakiejkolwiek klatce, to gdy jakiś osobnik jest niżej w hierarchii, to sobie nie jest w stanie poradzić. Myślę, że jest mnóstwo materiału, państwo są w stanie znaleźć materiały o tym, jak wyższe w hierarchii zwierzęta zadziobują te w niższej.

Była mowa o zgniataniu prosiąt przez maciory. Świnie są jednym z najbardziej inteligentnych gatunków, więc jeżeli trzyma się je w kojcach, nawet większych albo jeszcze troszkę większych, ale nie mają one na co dzień możliwości spełniania swoich funkcji behawioralnych, to są w nieustającym stresie. Jak świnia jest w nieustającym stresie, to niestety, zachodzą różne, nawet i agresywne zachowania. Jaka jest przyczyna np. obcinania ogonów u prosiąt? Myślę, że państwo wszyscy wiedzą – po prostu, jak są w dużym stresie, zagęszczone, to się podgryzają, niestety. Można oczywiście mówić, że prawie w złotych klatkach są chowane, ale proszę państwa, nie da się żadnemu zwierzęciu zapewnić dobrostanu, trzymając je w klatce, całe życie w budynku.

Do tego jest właśnie kwestia budynków. Mamy coraz większe problemy energetyczne. Wyobraźmy sobie sytuację, w której będziemy musieli limitować dostawy energii. No i co się dzieje? A mamy rasy zwierząt, mamy rasy nawet kur, a świń na pewno – piękne, różne stare polskie rasy, również rasy krów – które mogą prawie całe swoje życie spędzić na zewnątrz, tym bardziej w związku z ocieplającym się w klimatem. Czyli mamy zwierzęta utrzymane w dobrostanie, dobrej jakości żywność, zadbane środowisko, zadbane środowisko społeczności wiejskiej.

Chów klatkowy to po prostu jest kompletny absurd, który został wprowadzony tylko po to, żeby napędzić nadmierną produkcję mięsa, jaj i nabiału. Tylko po to, nic więcej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana ministra o wypowiedź, o ustosunkowanie się do wszystkich problemów, które zostały przedstawione w trakcie tej części dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Szanowni państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, chcę podziękować za temat dzisiejszego posiedzenia podkomisji, który jest bardzo istotny i na dzisiaj bardzo potrzebny. Chcę podziękować państwu posłom, reprezentantom wszystkich klubów, za bardzo merytoryczne, wręcz eksperckie głosy i stanowiska w tej sprawie.

To naprawdę buduje i to jest podstawą do wypracowania najwłaściwszego kompromisu w tej obecnie bardzo trudnej, zdaje się, sprawie.

Szanowni państwo, musimy pamiętać, że państwo polskie musi zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe, bezpieczeństwo ilościowe i jakościowe, dla obywateli mieszkających na terytorium Rzeczypospolitej. Dane jest nam mieszkać na obszarze w tej części świata, gdzie nie musimy się martwić z tytułu braku żywności i wyżywienia naszej ludności. Są inne kontynenty, które dzisiaj są w dramatycznej sytuacji, wynikającej z przerwania łańcucha dostaw, z konfliktu na Ukrainie, z różnych epidemii czy z innych zagrożeń.

Chcę podzielić stanowisko pani przewodniczącej związane z ewolucją dzisiejszego tematu – z ewolucją, a nie z rewolucją podejmowania działań, ewentualności ich skutków, które mogą być, chcę powiedzieć, naprawdę bardzo tragiczne dla bezpieczeństwa żywnościowego. Mówiąc o wolnym chowie czy wypuszczeniu z klatek musimy – słuchajcie, szanowni państwo – spojrzeć na podstawy funkcjonowania polskiego rolnictwa. Mówiąc o produkcji, mówiąc o hodowli, o chowie zwierząt, musimy najpierw pochylić się nad kwestiami związanymi z hodowlą roślin, ochroną roślin, nawożeniem, zbiorem, przechowywaniem. To jest warunek *sine qua non* – hodowla roślin. Kolejnym etapem jest hodowla zwierząt, skarmianie.

Mówiąc o jakości mięsa, które w konsekwencji spożywamy, musimy zwrócić uwagę na jakość pasz, jakimi skarmiamy zwierzęta. Uwaga ta dzisiaj też nie wybrzmiała – przede wszystkim pasza musi być zdrowa, ale to nie wybrzmiało. Jakość mięsa jest bardziej zależna od jakości skarmianej paszy niż od chowu takiego czy innego. Jakość pasz to jest najistotniejsza kwestia zdrowej żywności. Natomiast zgadzam się z opinią, że dobrostan naprawdę jest bardzo korzystny i dla producenta, i dla konsumenta – z tego tytułu 1,5 mld w najbliższej perspektywie na dobrostan są bardzo oczekiwane i potrzebne. Osobiście chciałbym, żeby te środki były znakomicie większe.

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, mówiąc o bezpieczeństwie żywności, tak jak powiedziałem, w produkcji roślinnej i zwierzęcej, musimy patrzeć na ekonomikę rolnika, bo nakładając kolejne kajdany prawne, możemy spowodować, że połowa rolników zaprzestanie działalności rolniczej. To jest warunek *sine qua non* – przede wszystkim musimy utrzymać tę liczbę gospodarstw, które dzisiaj funkcjonują na rynku rolnym, które dzisiaj zabezpieczają byt ekonomiczny rolnika, członków rodziny, bezpośrednio zajmując się rolnictwem. Te gospodarstwa, pola, kilka, kilkadziesiąt hektarów czy nawet kilkaset hektarów, obiekty i obiekty inwentarskie – to jest miejsce pracy. A tworzenie restrykcyjnego prawa może spowodować, że rolnicy w znaczącej liczbie mogą zaniechać produkcji w rolnictwie. Opuszczą gospodarstwa.

Musimy też patrzeć na skutki. Dzisiaj nie chciałbym podejmować żadnych rewolucyjnych decyzji czy tworzenia prawa, które może skutkować zachwianiem bezpieczeństwa żywnościowego. Apeluję do państwa, aby mieć na uwadze byt ekonomiczny gospodarstwa rolnego, czy to zajmującego się hodowlą bydła mlecznego, bydła mięsnego, trzody, drobiu, czy innych zwierząt gospodarskich. To jest najtrudniejsza kwestia.

Panie przewodniczący, mogę zobowiązać się, że skontaktuję się z Instytutem Ekonomiki Rolnictwa i już odpowiadam, że ta ekspertyza będzie przekazana. Ale przede wszystkim, patrząc na bezpieczeństwo żywnościowe Polski i Polaków, musimy zapewnić opłacalność produkcji rolniczej, produkcji w rolnictwie. Liczba gospodarstw, które dzisiaj funkcjonują, musi być utrzymana. To jest nasze bezpieczeństwo, to jest nasza suwerenność i to jest warunek *sine qua non*. Myślę, że Instytut Ekonomiki Rolnictwa, wyrażam taką nadzieję, na przestrzeni dwóch kwartałów powinien... Poproszę o przedstawienie ekspertyzy w tej kwestii, która ma służyć bezpieczeństwu ekonomicznemu polskiej wsi, polskiego rolnika, ale również konsumentów. Ale tak, jak państwu powiedziałem, stawiamy też na bezpieczeństwo jakościowe – mowa o jakości surowców, pasz, którymi skarmiane są zwierzęta.

W wielu głosach poruszany był wątek związany ze skalą produkcji w polskim rolnictwie, ale musimy pamiętać, że Polska jest państwem członkowskim Unii Europejskiej i obowiązują postanowienia traktatowe. Już kilkakrotnie na posiedzeniach Komisji mówiłem, że nie możemy zamknąć granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przed importem żywności z silnych rolniczo państw unijnych. Ich przedstawicielstwa handlowe też domi-

nują na naszym rynku, w naszym handlu. Ale też chcę powiedzieć, że Polska, polscy producenci w roku 2021 wyeksportowali na ponad 40 mld euro polskiej żywności, 73% tej żywności skierowanej było do państw UE. Globalnie polskie rolnictwo zyskuje więc na postanowieniach traktatowych i na otwartym rynku.

Musimy też mieć na uwadze ochronę naszego rolnictwa. Osobiście uważam, że w polskim handlu czy w większych obiektach handlowych pewien procent, znaczący procent powinny stanowić produkty wyprodukowane w regionie, tam, gdzie znajduje się ten obiekt handlowy – w powiecie, w kilku powiatach czy nawet w województwie. To też gwarantuje nasze bezpieczeństwo żywnościowe.

Przejdę do wypowiedzi państwa posłów. Pani poseł Tracz chodzi o ekspertyzę. Tak, ekspertyza będzie przekazana, panie przewodniczący. Jest to bardzo istotny, ważny dokument.

Poseł Górski mówił o klatkach, o porodach, o zgniecionych prosiętach. Proszę państwa, są analizy, na podstawie których można byłoby szacować – gdyby nie ta forma klatki porodowej, to straty dochodziłyby nawet do 18%, a to już grozi bezpieczeństwu ekonomicznemu chowu, zajęcia się chowem świń. To jest bardzo istotne. Poseł zwrócił szczególną uwagę na ten aspekt.

Poseł Urbaniak wypowiadał się o bezpieczeństwie żywnościowym. Oczywiście też miał rację.

Pani przewodnicząca Dorota Niedziela wskazała na dobrostan. Tak jak wskazałem, na ewolucję, nie rewolucję. Mamy nadprodukcję. Muszą być podejmowane dobre działania, zarówno dla rolników, jak i dla konsumentów. Jest to głos ekspercki pani przewodniczącej.

Poseł Duda wskazywał też na poprawę dobrostanu i niemarnowanie żywności.

Ale mówiąc też o konsumentach, szanowni państwo, musimy zrozumieć, że ostatecznie to konsument decyduje o tym, co wkłada do koszyka w sklepie z żywnością. Konsument nieposiadający środków finansowych czy dysponującym małymi zasobami finansowymi oczywiście będzie kupował produkty najtańsze. Musi zaspokoić swoje potrzeby bytowe. Konsument bogatszy, być może bardziej świadomy skutków dobrej żywności, chętnie zapłaci za droższą żywność, która jakościowo jest znacząco lepsza. Nasze działania powinny właśnie w tym kierunku dążyć.

Były też głosy osób zaproszonych. Chciałbym też zachować zdrowy rozsądek. Nie chcę mówić o złotym środku, ale wszyscy jesteśmy za tym, aby środki kierowane na dobrostan były znacząco większe. Wszyscy chcemy być konsumentami zdrowszej żywności. Natomiast jeszcze raz chcę podkreślić, że to konsument decyduje o swoim wyborze.

Cieszę się, że wszystkie kluby poparły kilka ustaw związanych z zabezpieczeniem lepszej, zdrowszej żywności. Mówię o rolniczym handlu detalicznym, skróceniu łańcucha dostaw żywności. Chcę też podziękować za wspieranie ustawy weterynaryjnej, aktów wykonawczych do tej ustawy, które powodują, że żywność jest zdrowsza. Chcę też powiedzieć o ustawie o handlu w soboty i w niedziele, w której gminy zostały zobowiązane do zabezpieczenia miejsc tego handlu, ale też wiem, że w wielu samorządach nie zostało to dopilnowane. Będziemy musieli się nad tym pochylić, bo handel bezpośrednio od rolnika, żywność, która trafia bezpośrednio od producenta do konsumenta, jest zdrowszą żywnością. To jest bardzo pożądany kierunek naszego działania.

Jeszcze bardziej precyzyjnie chcę wskazać, że w ramach planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027 zaprojektowana jest interwencja – inwestycje poprawiające dobrostan bydła i świń. Wsparcie będzie udzielane rolnikom na realizację inwestycji w zakresie dobrostanu zwierząt, które wykraczają ponad odpowiednie, minimalne normy, wynikające z powszechnie obowiązującego prawa oraz powszechnie stosowanych praktyk. Pomoc polega na dofinansowaniu inwestycji, mających na celu m.in.: zapewnienie bydłu dostępu do środowiska zewnętrznego, w tym poprzez budowę lub przebudowę wybiegów, przygotowanie wyposażenia pastwisk umożliwiających bezuwięziowy wypas; zwiększenie swobody ruchu dla lochy i prosiąt poprzez budowę lub przebudowę, lub zakup i montaż pojedynczych lub grupowych kojców dla loch w okresie porodu i odchowu prosiąt ssących; stworzenie odpowiedniego mikroklimatu w budynkach inwentarskich, w których utrzymywane jest bydło albo świnie, oraz poprawę higieny bydła, w tym poprzez zakup i montaż zautomatyzowanych instalacji poprawiających

mikroklimat w budynkach inwentarskich; zakup systemów zarządzania stadem; zakup autonomicznych, samobieżnych urządzeń do czyszczenia podłóg oraz zakup i montaż automatycznych czochradeł. Tak że jest wskazywanych coraz więcej elementów, które mają poprawić sytuację.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę jeszcze podkreślić, że w tej bardzo ważnej kwestii musimy brać pod uwagę głos polskich rolników zajmujących się hodowlą, chowem zwierząt. Myślę, że z udziałem tych rolników powinniśmy wypracować najlepsze, najbardziej korzystne rozwiązania. Bez rolników nie możemy decydować.

Jeszcze podsumowując, musimy pamiętać o bezpieczeństwie żywnościowym, ilościowym i jakościowym. Nie możemy doprowadzić do tragedii żywnościowej w naszym państwie. Te zmiany nie mają być rewolucyjne, a ewolucyjne. Wszyscy chcemy spożywać zdrową polską żywność, ale musimy pamiętać, że mieszkamy na tej szerokości geograficznej, gdzie produkujemy więcej, niż spożywamy. Państwo musi tworzyć warunki do eksportu polskiej żywności. Musimy też pamiętać, że na terytorium Rzeczypospolitej, jak również na terytorium UE wpływa bardzo dużo żywności z innych kontynentów. Realizując i tworząc prawo unijne, jak również krajowe, musimy mieć na względzie wszystkie te elementy. Wspólny cel ma zapewniać utrzymanie bezpieczeństwa żywnościowego, jakościowego, utrzymanie potencjału biologicznego ludności na polskiej wsi, zachowanie ciągłości produkcji roślinnej, zwierzęcej. W tym kierunku musimy podejmować działania, tworzyć prawo, programy, abyśmy też mieli zdrową żywność i abyśmy nie stali się w konsekwencji importerem żywności.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, dziś patrząc na wielkość państw UE, jesteśmy trzecią potęgą żywnościową, ale musimy kontynuować programy hodowlane. Musimy działać tak, aby koszty środków produkcji były niższe, abyśmy zapewnili rynki zbytu dla hodowców, dla producentów, jak również dla przemysłu przetwórczego. Musimy stwarzać warunki do coraz większego eksportu. Cieszę się, że działania polskiego państwa zmierzają do tego, że otwieramy nowe rynki na kontynencie azjatyckim. Jest to też szansa dla naszego rolnictwa.

Na razie, panie przewodniczący, podziękuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę państwa, na początku zapowiadałem, że salę mamy zarezerwowaną na dwie godziny. Będziemy zmierzać do końca naszego spotkania.

Z informacji, które zostały nam przekazane, wynika, że do końca 2023 r. Komisja Europejska dokona przeglądu prawodawstwa unijnego w zakresie dobrostanu zwierząt. Oczywiście decyzja, która w tym względzie zostanie podjęta, to będzie decyzja polityczna, a więc będzie to decyzja, która będzie wynikała z kompromisu. O kompromisie też dzisiaj rozmawialiśmy, ponieważ kompromis tak czy inaczej będzie potrzebny, konieczny, żeby znaleźć dobre rozwiązania.

Będziemy się pewnie opowiadać za tym, żeby nie stosować metody twardej walki, zakazu, tylko musi być podjęta decyzja, która będzie kompromisem. Nikt nie będzie do końca zadowolony, ale z drugiej strony będziemy mieli pewność, że będziemy za te decyzje wspólnie odpowiadać.

Cieszę się z dzisiejszego spotkania, ponieważ udało się utrzymać dobre tempo i dobrą rozmowę bez emocji. To gwarantuje, że będziemy mogli niedługo odbyć kolejne posiedzenia, pewnie w innym już klimacie i z innymi tematami. Ale to jest dobre spotkanie, dlatego chciałbym wam wszystkim podziękować za udział, za dobrą, merytoryczną dyskusję. A ministrowi za materiały i za deklarację, że otrzymamy ekspertyzę, jedną i pewnie drugą, z ministerstwa, od naukowców z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, która będzie mówiła pewnie o ekonomii. Do tego pewnie trzeba będzie się przygotowywać. Wiele będzie jeszcze się działo i wiele też zależy od nas.

Bardzo państwu dziękuję za spotkanie i do zobaczenia. Zamykam posiedzenie.